

ODWAGA W IMIĘ SPOŁECZEŃSTWA¹

O odwadze cywilnej wiemy z pewnością tyle, co o innych cnotach – dobrze ją posiadać. Nie należy jednak do katalogu cech, o które szczególnie zabiegamy w życiu indywidualnym i społecznym, jak sprawiedliwość, uczciwość, praworządność czy obywatelska aktywność. W konsekwencji równie skromna jest refleksja nad odwagą cywilną w socjologii czy filozofii. Dotyczy ona zazwyczaj osób i sytuacji szczególnych: opozycjonistów walczących z politycznymi reżimami, osób silnie przekonanych do swoich racji i broniących ich mimo powszechnej dezaprobaty, intelektualistów omijających utarte ścieżki myśli. Akty odwagi cywilnej są szczytne. Ich warunkiem definicyjnym jest bycie w mniejszości, przeciwstawianie się dominującym poglądom i postawom. Łatwo pomylić taką odwagę z brakiem realizmu, ekstrawagancją, przesadną aktywnością czy uporczywym trwaniem w błędzie. Psychologowie widzą w niej zdolność do interwencji w imię norm współzycia społecznego mimo poważnej groźby własnej krzywdy (jak wystąpienie w obronie napadniętego na ulicy) (Osswald in in. 2010). Nie tylko zresztą traktują ją jako obiekt teoretyczny: uczą odwagi cywilnej, tak jak wcześniej organizowali treningi z inteligencji emocjonalnej czy wysokiej samooceny, dając tym samym klucz do dobrego samopoczucia i zdrowego funkcjonowania społeczeństwa (zob. Brandstätter 2010). Zapożyczenie pojęcia przez psychologię popularną rodzi ryzyko, że odwaga cywilna stanie się pojęciem workiem – będzie oznaczała niemal wszystko, co oceniamy pozytywnie, a co za tym idzie, każdy będzie rozumiał przez nią coś innego.

Jako pierwszy pojęcia „odwagi cywilnej” użył podobno Otto von Bismarck, który miał narzekać, że o ile odwaga na polu bitwy jest w Niemczech powszechna, to znacznie rzadsza w okolicznościach pozamilitarnych (Swedberg 1999: 501). Stwierdzenie Żelaznego Kanclerza sugeruje dwa

¹ Niniejsze wprowadzenie wiele zawdzięcza Elżbiecie Matuszewskiej, która podzieliła się ze mną swoimi przemyśleniami (i notatkami) na temat odwagi cywilnej. Dziękuję także Agacie Łukomskiej i dr. Tadeuszowi Szawielowi za cenne intuicje i wnikliwe uwagi do pierwszego szkicu. Odpowiedzialność za efekt końcowy spoczywa w całości na mnie.

konteksty analityczne. Po pierwsze, każe zastanowić się, co wspólnego mają ze sobą odwaga cywilna i odwaga militarna (czy też odwaga *tout court*). Po drugie, czy pojęcie odwagi cywilnej jest jakoś szczególnie związane z nowoczesnością, skoro w dziejach myśli pojawiała się tak późno.

/// Ile odwagi w odwadze?

Odwaga na polu bitwy to zdolność działania mimo strachu w sytuacjach, gdy grozi niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia czy wolności. Rozszerzając stosowanie pojęcia w innych kontekstach, powiemy, że odwaga jest cechą wykonawczą, tj. taką, która pozwala wprowadzić w życie działania zgodne z najlepszym osądem mimo zagrożenia biologicznego bytu lub innej poważnej krzywdy, która może spotkać sprawcę. Cnota ta jest konieczna, aby przezwyciężyć strach, a przynajmniej odsunąć go na tyle, aby nie stanowił przeszkody w działaniu. Inaczej niż cnoty substancjalne – nie pozwala rozpoznać dobra i planować działania. Nie znaczy to jednak, że można ją zidentyfikować jedynie na podstawie cech „proceduralnych”. Powracają wciąż wątpliwości, czy odważnym można nazwać kogoś, kto działa ze względu na złe pobudki jak terroryści samobójcy, którzy najpewniej także muszą przezwyciężyć strach i instynkt zachowania życia.

Z faktu, że odwagę cywilną nazwałem „cnotą”, wynika, że dzieli szereg charakterystyk, które zwyczajnie im przypisujemy: m.in. wykazuje się trwałością, współwystępuje z innymi cnotami, jest środkiem między ekstremami, posiada społeczne zakorzenienie.

Intuicyjnie pragniemy, aby odwadze cywilnej towarzyszyły inne cnoty: autonomia moralna (osoba, która lubi zwracać na siebie uwagę, która jest „głupio uparta”, która nie rozumie konsekwencji swoich czynów – zostaje ze zbioru osób odważnych wykluczona), integralność (niekiedy można głosić kontrowersyjne poglądy w imię partykularnych interesów, a nie dóbr), wytrwałość (ktoś, kto wystąpił z kontrowersyjną kwestią, ale ustępuje, gdy pojawia się silna presja, nie będzie uznany za odważnego) czy rozwaga (fanatyk nie jest odważny). Arystoteles podkreśla, że akty odwagi muszą być wykonywane przez wgląd na to, co dobre (2011: 134–141, 1115a–1117a). Trudno byłoby nadać pojęciu odwagi cywilnej sens, pomijając jego aspekt substancjalny: jak bowiem odróżnić wówczas odwagę od bezmyślności czy brawury?

Odwaga cywilna jest dyspozycją, a nie zbiorem aktów. Osoby nią obdarzone wykazują szczególną trwałość postaw. Jest to cecha sprawdzana nie raz, lecz raz po raz. Poszczególne działania są jedynie jej manifestacją.

W tym sensie dużo mniej zależy od przypadku i szczęścia, niż gdy chodzi o odwagę militarną. Ktoś może zdobyć order na polu bitwy za jednorazowy odważny akt i nikt nie będzie pytał, czy on sam jest naprawdę odważny, czy też raz odważnie postąpił. Rozróżnienie na akty i dyspozycje ma dużo większy sens w wypadku odwagi cywilnej, ponieważ kojarzymy tę cechę z osobami niezłomnymi, którzy nieprzerwanie świadczą na rzecz wyznawanych wartości. Należy być osobą odważną, aby postępować zgodnie z kanonami odwagi cywilnej.

Arystoteles wskazywał, że cnota leży zawsze między dwoma skrajnościami. Ten, kto posiada cnotę, ten reaguje adekwatnie do zaistniałej sytuacji, kto jest jej pozbawiony – wykazuje w postawie nadmiar lub deficyt jakiejś cechy. W wypadku odwagi cywilnej deficytem byłyby konformizm, bierność i strach przed wyrażeniem swoich opinii i obrony rozpoznanego dobra. Nadmiarem – nie tyle brawura, jak w wypadku zwykłej odwagi, ile nadużycie środków. Głównym narzędziem obdarzonego tym rodzajem odwagi jest słowo. Gdy ktoś zamiast racji zacznie posługiwać się perswazją, groźbą, kłamstwem czy przemocą, nawet w imię dobrej sprawy, to nie powiemy, że wykazuje się odwagą cywilną.

Więcej o wewnętrznych charakterystykach odwagi cywilnej będą mogli powiedzieć etycy studiujący cnoty-w-ogóle. Zbyttna koncentracja na jednej z nich nie daje w moim przekonaniu odkrywczych rezultatów, a prowadzi raczej do wyważania otwartych drzwi. Warto natomiast eksplorować okoliczności społeczne, w których odwaga cywilna stała się cechą szczególnie cenioną. Tylko w ten sposób można wydobyć jej specyfikę w stosunku do innych cnót. Arystotelesowska teoria cnót, sformułowana dla szczególnej formy organizacji społecznej – miejskiej wspólnoty *polis*, nic o odwadze cywilnej w eksplikowanym sensie nie mówi, a historia pojęcia sięga zaledwie czasów Bismarcka.

/// Cnota nowożytna

Ważnym pytaniem z zakresu historii idei jest, dlaczego pojęcie odwagi cywilnej tak długo czekało na odkrycie. A może funkcjonowało ono od dawna, ale pod inną etykietą? Bez problemu wskażemy tych, którzy odznaczali się odwagą cywilną wcześniej. Byli to prorocy biblijnego Izraela, którzy występowali z surową krytyką ludu i władzy królewskiej. Grecka *parrhesia*, której mistrzem został Sokrates, wydaje się odpowiednikiem naszej odwagi cywilnej: była to zdolność konfrontowania *polis* z niewygodnymi prawdami. Także o Galileuszu, Marcynie Lutrzu czy Thomasie Jeffersonie

powiemy, że posiadali odwagę cywilną. Nazwanie tej uniwersalnej cnoty „odwagą cywilną” nastąpiło jednak dopiero w momencie, gdy zrodziło się społeczeństwo obywatelskie² jako byt odrębny od państwa. Państwo autonomizuje się od rządzonej wspólnoty i nastaje na jej wolności. Wówczas ten, kto jest odważny cywilnie, występuje przeciw despotyzmowi państwowemu w imieniu społeczeństwa obywatelskiego i jego niezwykłych praw. Ciekawszy wydaje się jednak drugi obszar znaczeniowy, związany z opozycją wobec władzy opinii publicznej. Wówczas epitet „cywilna” mówi nie tylko o tym, w czym imieniu się występuje, ale również przeciwko komu.

Odwaga cywilna zyskuje na znaczeniu wtedy, gdy pojawia się nowa forma legitymizacji władzy, związana z definitywnym końcem tradycyjnych wspólnot i narodzinami nowoczesnego społeczeństwa. W nowożytności władza państwowa czerpie swoje uzasadnienie bezpośrednio z woli powszechnej, narodu, opinii publicznej, ludu czy społeczeństwa obywatelskiego. Nawet jeśli obowiązuje zasada reprezentacji, zgodnie z którą lud nie rządzi sam bezpośrednio, to jej depozyt spoczywa właśnie w nim. Takie dowartościowanie społeczeństwa sprawia, że rodzi się fenomen „presji społecznej”. Wystąpienie przeciw władzy jest w demokracji tożsame z wystąpieniem przeciw samemu społeczeństwu. Walczyć trzeba nie tylko z władzą kierującą aparatem bezpośredniego przymusu, ale przede wszystkim z tymi, którzy ową władzę legitymizują. Wcześniej ludzie bali się Sądu Bożego, wstydzi się przed Bogiem. Od XIX wieku to społeczeństwo stało się źródłem norm, które każe za wszelkie od nich odstępstwa. W społeczeństwie feudalnym nie można było zostać wykluczonym ze stanu społecznego – godność jednostki była godnością przypisaną stanowi, a nie osiąganą za zasługi. Poglądy nie miały w tej kwestii żadnego znaczenia; była to cecha znaturalizowana. Pojęcie odwagi cywilnej stało się niezbędne, gdy uznanie innych zaczęło być ostateczną instancją decydującą o godności i statusie człowieka. Osoby odznaczające się odwagą cywilną mogą w sposób uprawniony wystąpić przeciw dyktatowi opinii publicznej. A nawet więcej: pełnią one szczególną rolę więziotwórczą, buntują się przeciw władzy i społeczeństwu, działając zarazem w ich imieniu. Problem pojawia się oczywiście przy kwalifikacji postaw i działań, tym bardziej empirycznie dotkliwy, że z definicji osoby obdarzone odwagą cywilną występują przeciw utartym sposobom myślenia i działania. Być może dopiero wraz z nabraniem dystansu potrafimy rozpoznać odważnego.

² O ewolucji pojęcia „społeczeństwo obywatelskie” pisał John Keane w *Despotism and democracy. The origins and development of the distinction between civil society and the state, 1750–1850* (zob. Keane 1988).

Odwaga cywilna nie tylko ma charakter indywidualnej własności wykonawczej. Osoby odważne pełnią szczególną funkcję na rzecz swojej społeczności, występując w obronie ważnych społecznie dóbr. Gdyby ktoś wspierał jakąś szlachetną osobę czy sprawę po kryjomu, poświęcał jej umysł, czas i majątek, to również postępowałby chwalebnie. Dopiero jednak publiczna artykulacja i obrona dóbr wypełniają funkcję społeczną – legitymizują odwoływanie się do nich w działaniu i stają się wzorcem postępowania dla innych. Odważnym można być nawet wtedy, gdy nikt o tym nie wie – realizując potrzebę przewycięzania samego siebie (uprawiając np. samotną wspinaczkę). Odważnym cywilnie można być tylko wobec grupy i występując w obronie jej dóbr. Gdy początkowo samotny w swoich wątpliwościach ławnik z filmu „Dwunastu gniewnych ludzi” broni oskarżonego wbrew wszystkim, to nie tylko ratuje mu życie, ale także upomina się o prawdę i sprawiedliwość. Osoba odważna cywilnie działa na rzecz idealnej, wyobrażonej przez siebie, moralnej wspólnoty.

Współczesność uprzywilejowuje podejście instrumentalno-celowe: każe pytać o efektywność działań, a nie ich wewnętrzną wartość. Wymaga także biurokratycznej, instytucjonalnej lojalności bez pytań o jej celowość. Zgodnie z innym paradygmatem myślenia żąda posłuszeństwa w zamian za bezpieczeństwo, które zapewnić ma suweren. Działanie osób odważnych idzie w poprzek tych oczekiwań. Tym samym może wzbudzać szczególną złość: nie odkrywa bowiem prawd nieznanych, lecz artykułuje je przeciw podzielanemu i ugruntowanemu idealowi życia wspólnoty.

Jeśli zgodzimy się z powyższą genezą pojęcia, to dopiero możemy poszukać dalszych istotnych charakterystyk odwagi cywilnej. Jak sądzę, odwaga cywilna w szczególny sposób łączy się ze wstydem. Z jednej strony osoba odważna nie wstydzi się tego, co robi, ujawnia wszem i wobec swoje poglądy i działa na ich rzecz. Z drugiej strony jednak robi to, co robi, w imię „dobrego”, konstruktywnego wstydu, który jest fundamentem ludzkich wspólnot.

/// Wstyd i zawstydzenie

Powiemy, że odwagę cywilną ma ten, kto głosi niepopularne poglądy, do których samemu jest przekonany. Nie tylko jest niezawisły w myśleniu, ale także daje temu publiczny wyraz. Nie zważa przy tym na społeczne sankcje, które mu grożą – wyszydzenie, ostracyzm, pozbawienie reputacji, nagród czy stanowiska. Pierwszą naturalną reakcją wobec tych nastawień otoczenia byłby pojawiający się u sprawcy wstyd. Strach przed wstydem jest

w wielu wypadkach bardziej paraliżujący niż obawa pozbawienia innego rodzaju dóbr. Wstyd jest powiązany ze strachem, że inni odkryją, jaki ktoś jest naprawdę, że posiada jakieś braki, które stara się skryć. Ten, kto wykazuje odwagę cywilną, nie wstydzi się: stoi z podniesionym czołem. Trzeba przy tym zauważyć, że głoszenie własnych przekonań wymaga czasem nie tylko odwagi cywilnej, ale i samej odwagi, gdy grożą więzienie, kalectwo lub śmierć. Wówczas, aby działać, konieczne są dwa rodzaje odwagi. Nie tylko jednak rodzaj grożących sankcji decyduje o kwalifikacji aktu jako działania realizującego postulaty odwagi cywilnej, ale również dobro, w imieniu którego się występuje, oraz – paradoksalnie – także wstyd.

O odwadze cywilnej mówi się, gdy ktoś przyznaje się do winy, bierze odpowiedzialność za własne czyny. Przewycięża wstyd, by dać świadectwo prawdzie o sobie samym. Jest to sytuacja, w której przewycięzamy silne emocje, które nie pozwalają nam przyjąć, że nie jesteśmy wszechmocni, nieomylni i bez skazy, przyznajemy, że w pewnym momencie zabrakło nam kontroli nad samym sobą (w tym sensie, że nie realizowaliśmy dobra, na rzecz którego powinniśmy byli działać). „Zły” wstyd ma swoje źródła w narcyzmie małego dziecka, które nie dostrzega potrzeb innych, będąc przekonany, że cały świat jest stworzony, aby mu służyć (Nussbaum 2004: 172–206). Odkrycie własnej niekompletności oraz konieczność polegania na innych i ujawniania swoich potrzeb, a tym samym słabości i braków, wzbudza silny wewnętrzny opór, chęć ukrycia tego faktu, co czasem przeradza się w agresję. W późniejszym życiu jednostki narcystyczne działają tylko ze względu na własne potrzeby i interesy. Tak pojęty wstyd jest tylko silną, negatywną emocją, zakorzenioną w egocentryzmie. Gdy ulegamy zewnętrznym opiniom, to nie chcemy ujawnić, że tym, co nas konstytuuje, są inni, że ich uznanie decyduje o tym, kim jesteśmy, i że warunkują oni nasz szacunek dla samych siebie.

Wstyd jednak może być również dobry. Zawstydzienie kogoś, kto postępuje źle, nie jest próbą jego upokorzenia, lecz wskazaniem, że powinien przyjrzeć się, jaki jest, i sam próbować to zmienić (Williams 1994: 90). Odczuwać wstyd można przed zinternalizowanym innym, który nas faktycznie nie obserwuje i którego nie można utożsamić z konkretną osobą czy grupą społeczną. Jest to inny zgeneralizowany i wyidealizowany. Konstruktywny wstyd jest sojusznikiem moralności (Nussbaum 2004: 211–216). I jest emocją odrębną, o wiele bardziej subtelną niż strach przed tym, co znaczący inny może zrobić lub pomyśleć.

Wystąpienie przeciw jawnej niesprawiedliwości wymaga często odwagi cywilnej – wówczas to nie poglądy są niepopularne, ale niepopularna

jest ich obrona. Walka z niesprawiedliwością społeczną niekoniecznie jest wołaniem o zmianę czy zadośćuczynienie konkretnym działaniom, bo te mogą być racjonalne w danym kontekście społecznym (jak kapitaliści u Karola Marksa – chcąc nie chcąc musieli wyzyskiwać robotników). Nie jest również oskarżeniem o brak współczucia (tego filantropom nie brakuje). Zawstydzanie kogoś (jednostki, społeczeństwa) jest wezwaniem do zasadniczej reorganizacji tego, jaki jest. Wstyd odniesiony do tego, jacy jesteśmy, pozwala zrozumieć, dlaczego osoba obdarzona odwagą cywilną wchodzi w konflikty z tymi, którzy posiadają racje dla swoich działań. Jej pryncypialność domaga się nie drobnych modyfikacji, ale pełnej przemiany.

Jeśli w nowożytności wołanie o moralną odnowę wspólnoty stało się bardziej palące, to dlatego, że społeczeństwo jest wciąż na nowo konstruowanym projektem. *Polis* Arystotelesa wraz z moralnością była dana w sposób naturalny, przedrefleksyjny. Wyzwaniem była *paideia* – wychowanie do zastanej moralności. Nowoczesność niezwykle zaawansowała proces myślenia o wspólnocie jako bycie wciąż na nowo wymyślanym. Stąd pojawia się potrzeba tych, którzy artykułują jej projekty. Potrafią przewyciężyć własny wstyd, który rodzi się ze spojrzenia obecnego, niemoralnego społeczeństwa, po to, aby wzbudzić w innych z tego powodu, że wciąż jesteśmy odlegli od społeczeństwa idealnego.

Jakub Bazyli Motrenko

Bibliografia:

- /// Arystoteles. 2011. *Etyka nikomachejska*, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- /// Brandstätter V. 2010. *Odwaga w cywilu*, tłum. Grzegorz Szczepański, „Charaktery”, nr 9.
- /// Keane J. 1988. *Despotism and democracy. The origins and development of the distinction between civil society and the state, 1750–1850*, [w:] *Civil society and the state. New european perspectives*, red. J. Keane, Verso Books.
- /// Nussbaum M. 2004. *Hiding from Humanity. Disgust, Shame, and the Law*, Princeton University Press.
- /// Osswald S., Greitemeyer T., Fischer P., Frey D. 2010. *What is Moral Courage? Definition, Explication and Classification of a Complex Construct*, [w:] *Psy-*

chology of Courage. Modern Research on an Ancient Virtue, red. C. Pury, S. Lopez,
American Psychological Association.

/// Swedberg R. 1999. *Civil Courage ("Zivilcourage"): The Case of Knut Wicksell*,
„Theory and Society”, nr 4.

/// Williams B. 1994. *Shame and Necessity*, University of California Press.